

## Ceny Prenumeraty.

W Łwowie: rocznik Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 3 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = 2.50.  
za dostawę druków i opłat pocztowych (8 kopiejek) = 10 halercy.  
Z przesyłką pocztową w opakowaniu Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.  
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.  
Ceny oddzielnych numerów:  
W Łwowie: 2 kop. = 6 halercy, z przesyłką 3 kop. = 10 halercy.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy irobnem pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.  
Nadesłane za 1 wiersz użyłkowy irobnem pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halercy.  
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.  
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 60 hal.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halercy, najniższej 25 kopiejek = 80 halercy.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.  
Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

## Manifestacje wojenne we Włoszech.

### Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

#### Sytuacja.

(w) Wielka bitwa galicyjska trwa nadal z wzrastającą zawziętością. A równocześnie na lewym brzegu Wisły ofensywa rosyjska nieustannie rozszerza swój front i posuwa się naprzód. Wojska rosyjskie, które przy zmianie dyslokacji oparły się na rzece Kamiennej i Opatówce, dopływami lewego brzegu Wisły, zaatakowały armje Dankla i Woyscha, spychając je ku południowemu zachodowi. Komunikat z piątku o operacjach w środę wspomina, że armje austro-niemieckie zostały odrzucone na front Nowa Słupia-Łagów, miejscowości rzucone na wschód od Kielc, pośród gór Świętokrzyskich. Ta linja jest przedłużeniem podanej w onegdajszym komunikacie linii Iwaniska-Koprzywnica, przyczem Łagów jest miejscowością najdalej w tej linii na zachód wysuniętą. Operacje w tej sekcji stale się rozszerzają ku północy.

Przez Wisłę około Baranowa i Tarnobrzega wiążą się one z działaniami na froncie galicyjskim. I ten rejon północny, od Wisły do Sanu, ogarnięta walka. Jak się tutaj operacje rozwijają, wskaźnikami mogą być nazwy miejscowości, wymienianych w ostatnich trzech czy czterech komunikatach urzędowych. Czytaliśmy nasamprzód o froncie Tarnobrzeg-Rozwadów, potem Tarnobrzeg-Nisko, a wczorajszy komunikat mówi o linii Tarnobrzeg-Ulanów. Te szczegóły wskazują, że Rosjanie nad dolnym Sanem podjęli działania zaczepne, rozwijające się dla nich korzystnie i stale ściśniają centrum niemieckie gen. Mackensena i naciskają na nie od północy. Wiadomo, że centrum niemieckie znajduje się pomiędzy Sieniawą i Przemyślem i że części jego między Sieniawą a Jarosławiem udało się zająć nieco prawego brzegu Sanu.

Jak się tam sytuacja przedstawia, o tem komunikat nie mówi, ale znajdujemy w nim szczegóły, pozostające w bezpośrednim związku z operacjami około Jarosławia: oto w rejonie Ulanowa i koło Tuczemp Rosjanie osiągnęli wielkie sukcesy na lewym brzegu Sanu. Ulanów leży na północ od Sieniawy, a Tuczemp na południe od Jarosławia, pomiędzy tem miastem a Radymnem, którego wzgórze wraz z całym rejonem Przemyśla stanowi silną podstawę dla Rosjan w operacjach na lewym brzegu Sanu. Jednoczesne natarcie rosyjskie od Ulanowa — północy, i od Tuczemp — południa, mogły armji generała Mackensena na prawym brzegu Sanu sprawić duży kłopot i zmusić ją do wycofania się z owego kąta.

Świadome niebezpieczeństwa, grożącego nie tylko tej części armji na prawym brzegu Sanu, ale także całemu planowi obecnej ofensywy, wojska austro-niemieckie zaatakowały w środę dyslokację rosyjską na zachód od wielkich błot nadniestrzańskich, szczególnie na kilkunasto-kilometrowym froncie Hussaków-Krukienice. Celem tych ataków, skierowanych na miejscowości, leżące na południu od Mościsk, było przerwanie frontu rosyjskiego i odcięcie Przemyśla i jego rejonu od podstaw operacyjnych rosyjskich, a przynajmniej odciągnięcie znaczniejszych sił rosyjskich od operacji na lewym brzegu Sanu. Armja gen. Marwitza poniosła tutaj duże straty i planu swego nie zdołała skutecznie.

Ożywiły się w środę walki w rejonie Stryja. Armja gen. Linzingera podjęła zacięte ataki na linji, prowadzącej na południe między Stryjem a Bolechowem. Komunikat wspomina o kontratakach rosyjskich, które w miejscowości Bania odebrały oddziałom austriackim kilka zajętych poprzednio przez nie okopów. Bania jest wioska, leżąca u zbiegu gościńca i drogi żelaznej wprost na południe od Morszyna, a na północ od Bolechowa.

Z „Arm. Wiest.“ dowiadujemy się kilku szcze-

gółów o walkach na południu od Kałusza, Stanisławowa i Nadwórny. Walki toczą się tutaj nad górnym biegiem rzek: Łukwy (Przysłup) Bystrzycy Sołotwińskiej, nad której dopływem Maniawką leży Maniawa, tudzież nad dopływami Prutu. Nad jego lewobrzeżnymi dopływami na gościńcu z Nadwórny do Delatyna leży Strymna, na południowy wschód od niej wieś Krasna i miasteczko Łanczyn. Zajęcie Łanczyna wskazuje na to, że Rosjanie przerwali armji austriackiej połączenie kolejowe pomiędzy Delatynem a Kołomyją, które biegnie doliną lewego brzegu Prutu. Szeparowce, o których „Arm. Wiest.“ wspomina, leżą na północny zachód od Kołomyi w odległości niespełna 8 km. od tego miasta.

Przypomnieć należy, że wszystkie walki, o których komunikat z piątku wspomina, toczyły się we środę. W tym to dniu po kilkudniowym boju Rosjanie zdobyli na północnym zachodzie od Szawel leżące Kurszany, wskutek czego Niemcy zaczęli cotać się ku zachodowi, prawdopodobnie ku Libawie. Z tej miejscowości chcą oni zapewne urządzić swoją podstawę operacyjną, korzystając z dostępu do morza. Natomiast w rejonie Rosień Niemcy otrzymali posiłki i, jak komunikat zaznacza, częściowo przeprowadzili się na lewy brzeg Dubissy, przypuszczalnie w okolicach Betygoły, leżącej na zachód od Rosień.

#### W kraju nadbałtyckim.

Przed niejakim czasem dzienniki doniosły, że z krajów nadbałtyckich władze wysiedliły 25.000 żydów. Cenną do tej sprawy ilustracją są uwagi w jednym z ostatnich numerów organu ministerstwa wojny „Russkiego Inwalida“:

„Pomiędzy środkami walki z Niemcami w prowincji Nadbałtyckiej — pisze „R. Inw.“ — zanotujemy: wysiedlenie żydów z całej Kurlandji, uskuteczniane z nadzwyczajną energią. Udowodniono im sprowadzenie Niemców do Szawel, gdzie wówczas było zebrane przez nas zarekwizytowane bydło i konie i część bydła dostała się przeciwnikowi, sprowadzonemu nagle przez doskonale wykwalifikowanych przewodników; następnie ściśle są rewidowane budki leśne, piwnice w koloniach i sądach, co przynosi wykrycie telefonów tajnych, pochwycenie agentów niemieckich i wywiadowców, którzy potrafili ukryć się w miejscach bezpiecznych. Zawszą napływają wiadomości, że na czele przewodników przeciwnika poznano osoby, które mieszkały w kraju, jako rozmaici zawodowcy i bezczelnie oszukali swem postępowaniem i ludność i rząd kraju, który przyjął ich gościnnie. Taka zdrada powinna być bezwzględnie karana i przewidziana przez kodeks przepisów międzynarodowych, na podstawie doświadczeń z wypadków bieżących; szpiegostwo winno być karane jednakowo, bez względu na to, kiedy zostało wykryte i konieczne jest rzetelne rozklasyfikowanie jeńców w celu wykrycia zdrajców“.

#### Głos „Russk. Inwalida“.

„Russk. Inwal.“ pisze w swej ocenie wypadków wojennych:

Centrum wypadków jest w tej chwili lewe skrzydło naszego centrum, rozciągające się od Pilycy do Karpat pod Przemyślem. Tu dokonano wspaniałego manewru, polegającego na odejściu armji rosyjskich w odpowiedź na koncentrację wielkiej przewagi sił przeciwnika w krakowskim odcinku. Odwrót uwołał wojska rosyjskie od konieczności przegrupowania na całym froncie i rozpoczęcia tego wystąpienia, tej pętlicy, która utworzyła się na południe od Wisły wskutek rozszerzenia się w ziemie przestrzeni dokoła obleżonej w Przemyślu 150 tysięcznej armji przeciwnika. Kiedy przeciwnik, zwiózłszy ogromne siły we wszystkich krainach obleżonych Niemiec, postanowił tę pętlę ściśnąć w bojowym uścisku i potargać na strępy, Rosjanie

w samą porę cofnęli ją, ponieważ już wypełniła swoje zadanie.

Co się tyczy ustąpienia większych terytoriów przeciwnikowi, to ich utrata jest tylko czasowa. Tak czy siak wojna znacznie je już zniszczyła, skutkiem czego przeciwnik nie wiele będzie miał z nich korzyści a za to odciągną go od kolei żelaznych i przedłużą wrażliwość jego kontaktu. Wszystko to przeciągnie wojnę w następujących warunkach: Środki Niemców tają a środki sojuszników wzrastają — oto główny rys charakterystyczny dotychczasowego planu sojuszników, jak to podkreślają, za granicą od początku wiosny. Prócz tego zewnętrzne linje operacyjne, po których sojusznicy wywierają nacisk na Niemcy, zmuszają do przeciągania na swoją stronę wroga, jak tylko on zaczyna naciskać na którąś stronę i porywając za sobą i drażniąc walką, wytwarzając na drugim froncie, w danym wypadku na zachodnim, łatwiejsze warunki dla masowych lub też częściowych wystąpień.

Te ostatnie zostały sojusznikom nadzwyczaj ułatwione. Niemcy wciąż cofają się nad Izera, ponoszą niepowodzenia w okolicach Ypres i na północ od Izery i porzucili swój plan potężnej demonstracji w Alzacji, dla którego to celu zgromadzili w początkach wiosny poważne siły, ale tak ich zatrzymał ówczesny pełen powodzenia pochód rosyjski na Węgry, podniecający Włochy i Rumunję, że zdecydowali się na dzisiejszą strasznie ryzykowną operację zwiezienia wszystkich sił na front rosyjski.“

#### AUSTRIJACY A NIEMCY.

Z Warszawy donoszą do „Now. Wremia“:

Stosunki pomiędzy Austriakami a Niemcami w okupowanych ziemiach Królestwa Polskiego silnie się zaostrzyły. Jakkolwiek sprzymierzeńcy w celu uniknięcia nieporozumień rozgraniczyli między sobą sferę działań na terytorjum okupowanem, uznając za granicę szlak kolei warszawsko-wiedeńskiej i pozostawili sobie całkowitą swobodę działania — to jednak Niemcy nie przestają się mieszać do prac austriackich i władzę swoją przenoszą na stronę austriacką. Usuwają niedogodnych dla siebie komendantów austriackich, wyprawiają wojska austriackie na linje bojową, a na ich miejsce przysyłają swoje, słowem rozporządzają się w oddanych Austriakom terytorjach jak u siebie.

Niedawno Prusacy rzekomo z powodu „zbyt zażyłych stosunków“ pomiędzy oficerami austriackimi a ludnością Noworadomska zażądali, ażeby Austriacy opuścili to miasto i oddali w zarząd niemiecki. Zająwszy Noworadomsk, Prusacy natychmiast rozwiązali całą organizację komitetu ratunkowego, a następnie zaś poczynili wiele rewizji u mieszkańców, u których kwaterowali oficerowie austriaccy, aresztując wielu obywateli z których 17 stracono. Prześladowani przez Prusaków, mieszkańcy Noworadomska masowo wyemigrowali narażając się po drodze na najgorsze szykany.

W ostatnim czasie stwierdzono w mieście wiele wypadków cholery. Komendantem Noworadomską mianowano niemieckiego oficera rezerwowego von Schenka. Donoszą, że Niemcy silnie fortyfikują Noworadomsk, okalając go wałami, rowami i przeszkodami z drutu kolczastego.

#### „Ojczyzna“.

Gospodarz Szczepan Wróbel z Woli Sernickiej zamieszcza w „Głosie Lubelskim“ artykuł o tem, czem jest ojczyzna.

„Czemże jest ta nasza ojczyzna, co w niej jest, że tak cenna i drogą jest sercu naszemu? Dlaczego nazwa jej zawiera tyle treści i wypisana jest złotymi literami w sercu każdego Polaka?“ — zapytuje Szczepan Wróbel i odpowiada w sposób następujący:

„Ojczyzna nasza jest ta ziemia, która nas żywi“

i przyrodziwa, której powietrzem oddychamy. Ojczyzna naszą są te miasta i miasteczka, te dwory i chaty kmieccie, w których po raz pierwszy ujrzelśmy parzące słonko, niosące pierwsze promienie radości w nasze serca niemowlęce.

Ojczyzną naszą jest ta mowa polska, którą usłyszeliśmy po raz pierwszy z ust matczynych, w której wyrażamy nasze myśli i uczucia, w której składamy pieśni, wypowiadające nasze radości i bóle.

Ojczyzną naszą są tradycje dawnej chwały i wspomnienia czynów bohaterkich, religia, odziedziczona po ojcach i dziadach, oraz ta wiara w swoją siłę duchową, która spaja cały naród polski i łączy go pod berłem nadziei zmartwychwstania.

Ojczyzną naszą są te drogie sercu pola i niwy, szumiące srebrzystymi kłosami zbóż, te lasy i gaje, te wijące się wśród nich modre wstęgi rzek i strumieni.

Ojczyzną naszą jest ten wielomilionowy lud polski, obejmujący gorącym ukochaniem swoją mowę i wiarę ojczystą, wrośnięty sercem w tę ziemię rodzoną, która jest wielkim śpichlerzem, zawierającym wszystko, czego potrzeba, aby nasycić ciało i duszę polską.

Bóg nakazał czcić matkę, która nas urodziła i wykarmiła, która nosiła nas na rękach i uczyła stawiać pierwsze kroki dziecięce. Kto nie szanuje swej matki, kto jej nie kocha, kto ją zasmuca — przeklęty jest i niegodzien zwać się jej synem.

A któż jest najpierwszą matką naszą, jeśli nie Ojczyzna? Komuż zawdzięczamy więcej, niż matce Ojczyźnie, która nas wydała na świat i ofiarowała nam wszystkie skarby swojej przeszłości, dnia dzisiejszego i oczekiwanego jutra? Któż godniejszym jest, niż ona, najwyższej czci i miłości, ofiar z krwi naszej i mienia, z pracy naszej i znoju?

Dochowujmyż wiary tej matce naszej, krzepiąc się wzajemnie w dniach ciężkiej próby, wśród huku armat i szczęku bagnetów, pośród ruin i zgłiszcz. W chwili, gdy na naszej ziemi ojczystej toczą się niebywałe boje, kiedy tysiące Polaków walczą po bohatersku, gdy pola nasze usłane są trupami naszych braci i synów obok trupów nieprzyjaciół — w tych ciężkich dniach potrzebna nam jest niezmierna wytrwałość w pracy około dobra społecznego, jedność i solidarność.

„Złączenie ludu, dokona cudu“ — mówi przysłówie. Zrzeszajmy się więc, jako dzieci jednej matki-Ojczyzny w chwili pożogi wojennej, przez którą cały kraj nasz znajduje się w nędzy i utrapieniu. „Panie! dozwól mi oglądać ziemię ojców moich!“ — wołał Mojżesz do Boga. My zaś wołamy: „Panie! dozwól nam oglądać złączoną Ojczyznę, ku czemu tęskni dusza nasza!“

„Święta miłości kochanej Ojczyzny, czują się tylko umysły poczciwe“ — mówi poeta. Czy w dzisiejszym położeniu tak ciężkim i tragicznym, możemy poprzestać na jękach i westchnieniach? Czy „poczciwa“ będzie taka miłość, która zadawoli się jękami narzekaniem, a nie popchnie nas do czynu, nie nakaże nam ratować pracą kraj nędzy i niedoli?

Rozbici dzisiaj jesteśmy na przeróżne partie i stronnictwa, które rzucają na siebie błotem, zamiast stanąć do pracy i ratować kraj od nieszczęść, jakie się nań zwały. Dzisiaj powinniśmy rzucić między siebie hasła Chrystusowej miłości i pojednania, zapomnieć o wszystkim, co nas dzieli, a stanąć do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny“.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

**DR. K. PODLEWSKI**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5  
ulica Zimorowicza 1. 5 — Tel. nr. 303.

1001

## Opinie strategików rumuńskich.

Prasa rumuńska nazywa „śpiewem łabędzim“ ofensywę niemiecką ostatnie wydarzenia na teatrze wojny.

Według informacji bukareszteńskich Niemcy postanowili uprzężyć przygotowaną potężną ze wszystkich frontów równocześnie ofensywę Trójporozumienia. Podróże generałów Pageta i Pau, konferencje ministrów wojny i marynarki Wielkiej Brytanii i Francji, pojawienie się Kitchenera na froncie francuskim, jego narady z Joffrem i Frenchem, ekspedycja lądowa na Enos, Midję i półwysep Gallipolski dla poparcia akcji morskiej w Dardanelach, wszystko to okazywało jawnie, że sprzymierzeńcy przygotowani byli najzupełniej na niesłychane silne pchnięcie przeciwników z początkiem pełni wiosennej.

Niemcy, którzy mieli wyborny system szpiegostwa, wiedzieli dobrze od dawna, że Anglicy wysadzają na ląd francuski 120.000 ludzi miesięcznie i że lord Kitchener raczej zmniejszył, niż powiększył siły angielskie, oświadczając, że Anglija ma w różnych punktach teatru wojny 18 korpusów armji. Zdawali sobie także sprawę z powodów powstrzymujących ofensywę rosyjską i ze znaczenia, jakie będzie miał znowu w porze ciepłej port Archangielski. Brali także pod uwagę prawdopodobieństwo powiększenia liczby przeciwników i rozszerzenia teatru wojny przez Włochy i Rumunję, nie licząc innych państw neutralnych, których polityka jest jeszcze zagadkowa.

Wszystko to skłoniło Niemców do urzędzenia

tej olbrzymiej akcji, jakiej mieli powód obawiać się. Mieli nadzieję uzyskania gdziekolwiek na szerokim froncie za jakąkolwiek cenę, zwycięstwa poważnego, zwycięstwa oczywiście bez jutra, ponieważ los ostateczny wojny jest od dawna przesądzony, takiego jednak zwycięstwa, któreby mogło podtrzymać ducha Niemiec, osłabić ducha przeciwników i przestraszyć państwa neutralne. Już w styczniu referent „Timesów“ pułkownik Repington zapowiadał na wiosnę gwałtowną ofensywę ze strony Niemców; przypuszczał nawet, że nie jest wykluczone, iż ich flota dokona na morzu aktu rozpacz i poszuka swego Trafalgaru.

Przypuszczenia te zaczynają się sprawdzać. Na Flandrję i na Beskidy skierowały się olbrzymie wiosenne ofensywy niemieckie, które już zaczynają się rozplywać w niesłychanych bezcelowych rzeziach, bez jakichkolwiek głębszych rezultatów. Fałszywy rumuński wielokrotnie wykazywali, że ten, kto zechce przystąpić do ofensywy na froncie tak rozległym, jak front teraźniejszej wojny, może być zawsze pewnym sukcesu przez mniej lub więcej dłuższy szereg pierwszych dni, jeżeli jest tylko zdecydowany ponieść wszelką choćby najstraszliwszą cenę krwi za ten sukces. Potrzebuje na to skoncentrować tylko na jednym małym punkcie siły znacznie wyższe od sił przeciwnika i pchnąć je naprzód bez żadnego względu na rzeź, która z tego wyniknie. Tak było pod Soissons, pod Łodzią, przy Jeziorach Mazurskich ze strony Niemców, tak było pod Neuve Chapelle ze strony Anglików. Tak jest teraz w Beskidach i tak było pod Ypres.

Ażby tym atakom nadać jednak jakiegokolwiek konkretne znaczenie, trzeba być w stanie przeprowadzić je bez przerwy przez czas bardzo długi a może tego dokonać tylko wtedy, jeżeli się ma przewagę liczebną nie tylko na jednym punkcie, lecz na całym froncie wojennym. Otóż Niemcy tej przewagi liczebnej już nie mają i nie dojdą do niej już nigdy.

Na zapytanie, czy wobec definitywnego rozbięcia się drugiej ofensywy we Flandrii i niewątpliwego takiego samego losu ofensywy Beskidzkiej, Niemcy wrócą do działań czysto obronnych, jakich się trzymali przez kilka miesięcy z rządu na froncie zachodnim, odpowiadają referenci rumuńscy: „Gdyby Niemcy prowadzili li tylko „wojnę“ odpowiedzielibyśmy bez wahania, że inaczej być nie może. Niemcy jednak od ośmiu miesięcy nie tylko prowadzą wojnę; grają także teatr przed widzami państw neutralnych i jak zwykle w teatrze więcej zwracają uwagi na galerję, niż na przynikliwych i kompetentnych widzów. Dopóki państwa neutralne nie zejść z łóż i nie wejdą na widowie, Niemcy będą dawali wciąż niesłychanym kosztem kolosalne cyrkowe przedstawienia gladiatorów, umierających za kajera w dorywczych ofensywach, zupełnie bezcelowych z wojskowego punktu widzenia. Przedstawienie natychmiast smutno się skończy, skoro widzowie znikną z łóż i wezmą mężny udział w poważnej pracy nad odnowieniem i uszlachetnieniem postaci świata“.

## Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Urzędownie. Dnia 8 (21) (PAT).

„W kierunku przymorskim usiłowania tureckie przejścia do natarcia zostały zniweczone.

„W kierunku Oltyjskim wymiana strzałów oddziałów czołowych.

„Nasze wojska zajęły Sara, Wan i Baszkallach. Turcy uciekli na Bitlis ku południu“.

## Włochy przed wojną.

Manifestacje wojenne w parlamencie.

Rzym. 7 (20) (PAT.) Izba posłów. Podczas przerwy w obradach posłowie omawiali w kuloarach oświadczenie rządu. O godz. 5 popołudniu zjawił się prezydent Izby Marcora w towarzystwie Salandry i innych ministrów. Posłowie wypełnili salę natychmiast; głos zabrał poseł Baselli, sprawozdawca projektu rządowego i oświadczył:

„Komisja parlamentarna jednogłośnie proponuje przyjęcie projektu (głośne, długotrwałe oklaski). Motywy przemawiające za przyjęciem są jasne, projekt jest zakończeniem wszystkiego tego co zrobił rząd, słuchający głosu kraju i czerpiący oparcie w uczuciu godności narodowej (huczne oklaski) w tej dziejowej chwili, która wszystkich nas zjednoczyła w jednym dążeniu.

„Głosowanie Izby będzie nowym uro-

czystem potwierdzeniem naszej niezachwianej wiary w prawość naszej sprawy i chwałę naszej ojczyzny. (Głośne oklaski).

Nastała chwila urzeczywistnienia obietnic, danych terytorjom dotychczas jeszcze nieoswobodzonym“.

(Oklaski). Dalej mówca podkreślił zaufanie kraju do armji, floty i monarchy, kontynuatora szlachejnych tradycji swego domu.

Gdy Baselli skończył, posłowie urządzili mu owację, powstawszy z miejsc i wydając okrzyki na cześć armji, floty i króla.

Salandra i inni ministrowie uściskali rękę Basellego. W przejawach powszechnego entuzjazmu brała udział publiczność, znajdująca się na galerji. Panie powiewały chustkami, rozlegały się okrzyki „niech żyją Włochy, niech żyje król“. Prezydent Izby podszedł również do Basellego i gratulował mu mowy.

Następnie zabrał głos Barzilai, który oświadczył, że zbliża się moment urzeczywistnienia tak często wyrażanych pragnień. Dalej dodał, iż Izba daje rządowi zupełną swobodę działania i wyraża mu bezwarunkowe zaufanie.

Rzym 7/20 (PAT) Po Barzilaime, poseł Schioratti wyłożył punkt widzenia grupy socjalistycznej. Republikanin Colloani zrzekł się głosu, ograniczając się jedynie do okrzyku „Niech żyją Włochy“!

Chiocotti w imieniu grupy socjalistów niezależnych oświadczył, że jako obywatel włoski i socjaldemokrata uważa za niepraktyczne i niemoralne stawianie rządowi trudności. My, oświadczył, jesteśmy w przededniu wojny obronnej. Socjaliści mają nadzieję, że po niej Europa odnowi się, przystąpi do oddawna pożądanego rozbrojenia. Cywilizacja powinna się uwolnić od wszystkiego, co tamuje jej rozwój.

Po uchwaleniu projektu, prezydent zwrócił się do posłów z mową, której wysłuchali powstawszy z miejsc:

„Na tem uroczystem, historycznym posiedzeniu Izba ponownie nabrała świętej wiary w tradycje włoskie i śpieszy spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny z niezachwianą pewnością, iż siła i męstwo armji i floty uwieńczą dzieło zjednoczenia ojczyzny. Niech żyją Włochy, niech żyje król!“.

(Entuzjastyczne okrzyki). Po zamknięciu posiedzenia urządzono owację d'Annunzio'wi, posłom i dziennikarzom. Publiczność odśpiewała pieśni patryjotyczne.

Manifestacja senatu.

Rzym. 8 (21) (PAT.) Senat jednomyślnie przy 281 głosujących przyjął, wśród entuzjastycznych owacji, następującą rezolucję: „Wysłuchawszy oświadczenia rządu, tak stanowczo wyrażające wolę narodu, senat bez dyskusji przyjmuje projekt ustawy“.

Zarządzenia austrijackie.

Udine 8 (21) (PAT.) Władze wojskowe austriackie nie puściły worków z korespondencją z Włoch, oraz rozebrały tor kolejowy i przerwały komunikację telegraficzną i kolejową.

Dzień radości narodowej.

Rzym 7 (20) (PAT). W całym mieście zamknięto sklepy i warsztaty, a na drzwiach umieszczono napisy, że zamknięto je z powodu dnia radości narodowej. W ciągu dnia urządzono kilka pochodów, król ukazywał się manifestantom.

## Przed ostateczną decyzją.

Rzym 8/21 (PAT.) Według słów „Messagero“, po przyjeździe przez senat ustawy o pełnomocnictwie ministerstwa, oświadczył się posiedzenie rady ministrów w celu opracowania tekstu wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom.

## O wybrzeże dalmatyńskie.

„Rusk. Słowo“ w artykule wstępnym pisze pod adresem Serbów, zaniepokojonych projektem uznania praw włoskich do większej części Dalmacji: „Przedewszystkiem nikt nie przystępuje do oddania Włochom terytorjum, znajdującego się w posiadaniu Austrii i zajętego przez wojska cesarza Franciszka Józefa. Wszystkie ziemie, do których rozszcza pretensje Włochy, Włosi sami mają zamiar podbić orężem, lecz nie otrzymywać je, jako prezent z rąk cudzych. Mocarstwa trójporozumienia, ze swej strony zobowiązują się tylko do nieprzeciwdziałania zajęciu tych krajów przez wojska króla Wiktora Emanuela i do nieprzeszkadzania Włochom skorzystać z owoców ich zwycięstwa. A więc nie może być nawet mowy o odebraniu od Serbów tego, co do nich jeszcze nie należy i nie jest przyznane im przez jakiegokolwiek traktaty międzynarodowe. Przed dwoma zaledwie laty sami wszak Serbowie — stanęli na stanowisku „szczęśliwych posiadaczy“ i dla tego też trudno wymagać od Włoch innych zasad polityki zewnętrznej. Następnie pretensje Włoch są w kolizji nie tyle z interesami Serbji, ile całej Słowiańszczyzny południowej“.

W dalszym ciągu „Rusk. Słowo“ zaznacza, iż ireidenta serbska w Dalmacji byłaby nieznaczna, gdyż mieszka tam zaledwie 200.000 Serbów, resztę ludności stanowią Chorwaci, i że po połączeniu z Serbją Bośni, Hercegowiny, Syrmji, Banatu i części Dalmacji — zjednoczenie narodu serbskiego będzie dokonane. Co prawda — pisze „Rusk. Słowo“ — właściwie Chorwaci pod względem pochodzenia i języka są również Serbami, jak i mieszkańcy Szumadii i Czarnej Góry, lecz pod względem wyznaniowym i kulturalnym zdążyli oni wyodrębnić się w osobną gałąź słowiańszczyzny południowej“.

To jeszcze pytanie, czy Chorwaci zechcą należeć do składu Wielkiej Serbji — oświadcza cytowana gazeta. — Przecież dotąd Chorwaci marzyli o własnym państwie i połączeniu ze Słoweńcami i większość ich dalej tryalizmu nie posuwała się. Połączenie więc Chorwatów i Słoweńców z poddanyimi króla Piotra dotąd było rzeczą bardzo problematyczną.

W dalszym ciągu „Rusk. Słowo“ przekonywa Serbów, że dla nich ani Tryjest, ani Rijeka (Fiume) nie są potrzebne. Wystarczą porty Durazzo lub Medua.

„Co się tyczy zakazu posiadania floty wojennej na Adriatyku, czego domaga się, widocznie, gabinet rzymski, flota wojenna po usunięciu Austrii od brzegów Adriatyku całkiem nie jest dla Serbji potrzebna. Z Grecją Serbja jest w przymierzu, zaś konkurencja jakakolwiek z Włochami jest nie do pomyslenia“.

## Order podwiązki.

Z racji wykreślenia, jak wiadomo, z listy „Kawalerów Podwiązki“: cesarz Wilhelma, ces. Franciszka Józefa, księcia Hesskiego, księcia Henryka Pruskiego i in., interesującymi teraz będą szczegóły, dotyczące historii powstania tego wysokiego angielskiego orderu.

„Order Podwiązki“ tedy (Order of the Garter), wprowadzony został przez króla Edwarda III w r. 1350 „na chwałę Boga, Przenajświętszej Panny i Św. męczennika Jerzego, patrona Anglii“ w celu „zjedno-

## Jedykule.

### Z wędrówek po Stambule.

...Kniaź z Wiśnowa w Jedykule  
Znosi ciężar męk nieczule.

Znane nam były niegdyś jedykulskie lochy, znane nie gorzej od więzień krzyżackich i od tatarskich jasyrów. Nie jeden z naszych bohaterów długie lata tam przepędził, nie jeden z nich już na świat Boży nie wyszedł.

A nie tylko nasi. W tych strasznych murach długie, długie godziny przeżywali też ambasadorowie państw, którzy Wysokiej Porcie narazić się ośmielili, ambasadorowie państw, które w wojnie przeciw półksięzycowi nie zaważyły się za miecz uchwycić. A w tych murach ginęli też niewiadomą, a straszną, cichą a okrutną śmiercią sultanowie, którzy w miłość janczarów popadli. Któż wie, co tam się działo w dawnych, dawnych czasach, co stare, mchem obrosłe mury opowiedzieć mogły.

Był szary, przysypany mgłami, lekkim dżdżem pruszący dzień, gdyśmy wsiadali do powolnego lokalnego pociągu, który brzegiem Morza Marmara dowoził do Jedykule, do innych stacyjek przymorskich Konstantynopola i dalej poza miasto. Prócz nas niewiele osób było: same fezy. Kobiety ani jednej — i pociągi i tramwaje mają osobne przedziały dla dzieci i cielek proroka, przedziały, w których i ciężkiej twarz kryjącej zasłony mogą uchylić, pewne, że nie ośmieli się rzucić w nie wzrok mężczyzny.

Pociąg szedł brzegiem, wykręcając się wciąż wzdłuż jego zagięć i zakrętów. Po lewej stronie było, niemal tuż, szare, matowe dziś morze, na którym

czenia pewnej liczby dostojnych osób ku spełnianiu dobrych czynów i ożywieniu ducha wojennego“.

O powstaniu orderu utrzymuje się następujące podanie: „Pewnego razu, na balu dworskim, ulubienicy Edwarda III, hrabini Solsbery spadła z nogi niebieska podwiązka; król się nachylił, ażeby ją podjąć i podniósł przytem niezauważnie kraj sukni hrabiny. Zaczęto się uśmiechać znacząco dokoła. Król, spostrzegłszy to, zawołał: „Honny soit qui mal y pense— (hańba temu, kto o tem źle myśli)“ i dodał, że otoczy niebieską podwiązkę takim poszanowaniem, że wszyscy noszenie jej będą sobie uważali za największy zaszczyt“.

„Order Podwiązki“ stanowi ciemno-niebieska aksamitna podwiązka, na której znajduje się złotem wyszyta dewiza orderu. Noś ją poniżej lewego kolana.

Oznaki orderu: 1) niebieska wstęga przez ramię, zakończona złotym wizerunkiem Św. Jerzego, patrona Anglii. 2) Srebrna gwiazda z krzyżem Jerzego pośrodku, otoczona niebieską podwiązką z dewizą orderu.

W myśl statutu z r. 1805 „orderem Podwiązki“ mogą być odznaczone tylko osoby należące do wyższej szlachty angielskiej. Liczba kawalerów nie może przekraczać 26, łącznie z królem. Oprócz tego książęta krwi i wybitni cudzoziemcy mogą dostawać order w nieograniczonej liczbie. Mianowanie kawalerem orderu odbywa się nadzwyczaj wspaniałym ceremoniałem w kaplicy Windsorskiej w dzień Św. Jerzego, 23 kwietnia.

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 21 maja b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura.	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	733.28	14.4	NE.2	01	20.4	14.3
2 popoł.	732.99	18.8	N.3			
9 wiecz.	733.60	14.8	NE.			

Uwaga: Rano mgła i nieznaczny deszcz, następnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 w południe +16 st. Celsjusza.

— Muzyka kościelna. Jutro w niedzielę dnia 23 bm. w kościele OO. Bernardynów wykona trio organowe szereg utworów kościelnych podczas mszy św. o godz. 10 rano (czas ratuszowy).

W Zielone święta tj. dnia 23 i 24 bm. wykona ósemka artyst. Chóru teatru miejskiego w kościele OO. Dominikanów, następujące utwory: 1) niedziela: Missa Coronata „Salve Regina“ Stohlego. P. A. Wójcikiewicz odegra na Graduale „Fantazję i Fugę“ a-moll J. S. Bacha. 2) poniedziałek: Missa in honorem St. Caecilia B. Steina.

### T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski)

#### O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

### Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6.—; zniżona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płacą za każdą po 60 kopiejek == 2 korony.

gdzieniegdzie kołysały się barki i łódki, zrzadka posuwał się białawy żagiel, a gdzieś dalej, w stronie wieży Leandra zaczęła długa dymna smuga parowego promu. Jeszcze dalej szarzał w mgłach brzeg Azjatycki, na którym w smutny, słotny czas, trudno cokolwiek było rozeznąć. Ale raz wraz pomiędzy torem kolei a brzegiem pojawiały się sterczące kamienne ściany, resztki murów, które niegdyś Stambułu od morza broniły, zniszczone dziś, szerniałe wiekiem, połupane miejscami w gruzy i zwaliska.

Zaś na prawo był Seraj. Ciekawie wyglądał w jego stronę, ale nic dojrzeć nie można było. Pomiędzy drzewami, w ogrodach, na wzgórzach widniały tylko ciche, smutne mury, a poniżej tu i owdzie bielili się pogrobne tureckie kolumnienki. Nieco dalej, z poza murów, wyrzała płaska kopuła Aja Sofji, a potem ze wzgórza, aż po sam tor, zsunął się mur graniczny Seraju i wzdłuż nas przesuwać poczęły się stambulskie domy, a przedewszystkiem ruiny, po pożarze, który lat temu parę przewalił się przez ogromną część miasta i pozostawił ślady widne do dzisiaj. Wśród drzew, ukryty, cichy, ukazał się i zniknął zaraz kiucuk Aja Sofja, w którym byliśmy dnia poprzedniego, a potem cisnęły się domy i dachy i mury i o plant kolejowy ocierały wąskie, lichy brukowane uliczki. Tu i owdzie ukazała się wśród nich stara grecka kościelna kopułka, gdzieniegdzie zawidniał minaret. Na lewo jechaliśmy wciąż morskim brzegiem i przelatywały przed nami w tył szczytki murów. Parę razy stawał pociąg, wysypywał fezy jedne i napelniał się innymi, aż wreszcie, w pewnym miejscu, objaśnił mnie obok siedzący stary, wytworknie ubrany Turczyn, że jesteśmy na miejscu.

Wysiedliśmy. — Jedykule jest tuż prawie obok stacyjki i przeto szliśmy pieszo. Zresztą — jeżeli i nam prawdę powiedzieć — i dlatego, że żadnej dorożki nie było. Uliczki w tej części Stambułu, już na krań-

NADSEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K. 3.—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	” 3.—
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	” 3.60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Goszczyński w Galicji)	” 3.—
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	” 1.50
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswil)	” 1.80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	” 5.50
ŚLADAMI MICKIEWICZA	” 3.60
NOWY KONRAD	” 1.20

Skład główny księgarń: Gubrynowicz i Syn we Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.

PRZYPOMINAMY,

ŻE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO“

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, —  
NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Abonament do końca miesiąca

z dwukrotną dostawą do domu

od 21 do 31 maja wynosi 30 kop. = kor. 1.00

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płacą tylko 25 kop.

Numery „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 32 kop. = kor. 1.06. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

— Jeńcy. Wczoraj i dzisiaj rano przybyły bardzo znaczne partie jeńców austriackich i niemieckich. Dzisiejsza ranna partja przewyższała 1000 ludzi. Naogół jeńcy są zmęczeni. Większość jeńców liczy około lat 40 i wyżej albo młodzi chłopcy. Wczoraj przybyła pewna partja, w której około 75 proc. stanowili chłopcy 17-letni; byli to Prusacy.

— Wiadomości o jeńcach. Marcin Szuflicki, jeńiec przebywa w Omsku, Lubinomałoroskie, gub. tobołska.

— Listy do odebrania. W Redakcji naszego pisma są do odebrania następujące listy:

Adam Płaczek  
Katarzyna Rudawska  
F. Krawiański i Sp.  
Paulina Ludmińska.

— Teść zabił zięcia. W tych dniach wyjeżdża do Bukowiec pow. bobreckiego komisja sądowno-lekarska dla przeprowadzenia sekcji zwłok dawno już pochowanego Mikołaja Puszkara. Zmarły padł z rąk

cu miasta są tak ciche i spokojne, że niemal wymarłe się zdają. Ledwie tu i owdzie na kamienistym, nierównym bruku przesunęte się fezy czarny lub pokaże cicha, czarna zasłona haremowej pani. Ledwie tu i owdzie, w otwartym sklepie, zakręci się śniady o szybkich ruchach Grek lub przygodny handlarz z błądźi. Zakryte są domy tureckie przed oczyma ciekawych i nie śmieją Giaurowie wglądać w ich tajemnice. Ukośnie wysuwają się w ulice wyższe piętra, ale okna w nich zamknięte i pozastłaniane.

Aż na końcu krętej uliczki, poza szarymi domami, ukazał się szary mur, a w nim między dwiema kamiennymi basztami, niewielka, obronna otwierała się brama forteczna. Dochodziliśmy celu.

Zmieniły się czasy, ogromnie zmieniły. Niema już janczarskich strażników u bramy i brama już nie zamknięta. A miasto zbrojnego meża, coby przystępu intruzowi wzbierał, zza drzwi wysuwa się spokojny, trochę brudny Turek i na sprzedaż bilety podaje i o napiwek żebrząco wygląda. — Gdzież te dawne czasy, dawne straszne, dawne dziwne czasy!

Ciemnym sklepieniem bramneri weszliśmy. Za murami mięci się dość obszerny, nieregularny dziedziniec, pewdymane, małe pagórki, zarosły lichotawą, krzakami. Tuż obok szalał skłęblił sobie Turczyn stary i na lichym tapczanie siedząc nad ogniem, warzył coś sobie. Nieco dalej uganiało się kół kilkanaście i szczypały trawę, podchodząc aż po przeciwny kraniec murów. Z którejś lichej drzewiny wydzierało się ostre cykanie świerszczowe. Zaś dokoła na trzechsetmetrowym rozstawie ciągnęły się wysokie, silne mury kamienne, a na rogach ich stało siedm tęgich, nierównych baszt, które kastelowi nazwę dają „Jedykule“, „Siedm wież“.

(Dok. nast.)

Dr. St. Bryła.

teścia swego Hrehora Berezowskiego i szwagrow Iwana i Antoniego, którzy pokłóciwszy się o dział majątkowy, palami go pobili.

— Śmierć złodzieja. Przed kilku dniami wypuszczono z więzienia sądu karnego za kaucją 1000 kor. znanego złodzieja, Franciszka Piwonkę. Na wolności Piwonka zachorował na tyfus i zmarł, nie doczekawszy się rozprawy, gdzie mu groziło kilkuletnie więzienie.

— Rozporządzenie o żydach. „Gazeta Radomska“ w nr. 37 ogłasza następujące przepisy obowiązujące o żydach:

„Na mocy p. 7 art. 415 Przepisów o polowym zarządzie wojskami podczas wojny ogłaszam, że wobec nadzwyczaj powiększonej liczby w ostatnich czasach w rejonie armii wypadków oszustwa ze strony żydów, skierowanego na szkodę wojsk, ja na mocy art. 419 Przepisów o polowym zarządzie wojskami, w redakcji Najwyższej zatwierdzonej w dn. 29 grudnia 1914 r., powiększam czasowo wymiar kary, wyznaczonej przez prawo za oszustwo, i rozkazuję na przyszłość za wszelkiego rodzaju zawiadanie przez oszustwo cudzemi rzeczami, pieniędzmi lub innymi ruchomościami, przewidziane przez art. 173—176 ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju, w tych wypadkach, kiedy oskarżonymi są żydzi a poszkodowanymi oddziały wojsk lub pojedyncze jednostki wojskowe, nakładać na winnych oszustwa kary przewidziane w art. 1666 Kodeksu Karnego, zupełnie bez względu na sumę, odebraną przez taki czyn karygodny.

30 marca 1915 r.

Dowodzący Armią (—) Ewert“.

— Dar królowej angielskiej. Wojna morska przybiera straszne formy. Niema dnia, któryby nie przynosił wiadomości o nowych zatopieniach okrętów i śmierci setek, ba, nawet tysięcy marynarzy. Liczne te ofiary natchnęły królową angielską prześliznąć, miłośniczka pełną myślą. Z własnych swoich środków zakupiła dużą ilość pasów ratunkowych, które rozdano wszystkim marynarzom angielskich statków wojennych. Każdy marynarz nosi stale na szyi pas gumowy z przyrządem do napompowania. W chwili rozbicia statku albo napadu łodzi podwodnej, pas się nadyma i utrzymuje człowieka dłużej na powierzchni wody. Pasy te według wierzenia specjalistów, są bardzo praktyczne i podczas prób dały świetne rezultaty. Pasy takie wydano także flocie francuskiej, na razie w ilości 5000 sztuk.

— Książki czasu wojny. „Bibliographie française“ opublikowała dane o liczbie książek, jakie wyszły we Francji podczas wojny. W ostatnich pięciu miesiącach r. 1914 mianowicie ukazało się we Francji 1853 książek, podczas gdy w tyluż miesiącach w r. 1913 wyszło 4836, a więc mniej o 2983. Zmniejszyła się zwłaszcza liczba artystycznych wydawnictw, mianowicie o 389 książek; dzieł historycznych o 340; ekonomicznych i socjalnych o 387.

— Konferencja kobiet. Na konferencji kobiet w Haadze najliczniej były reprezentowane Amerykanki, Szwedki, Norweżanki i Dunki. Francuski postanowiły nie brać udziału i ani jednej w Haadze nie było. Związek kobiet niemieckich zrezygnował również z udziału w kongresie. Nie brakło jednak kilku znanych działaczek niemieckiego ruchu kobiecego. Zwracała na siebie uwagę liczna deputacja kobiet austriackich. Z Angielek uczestniczyły dwie, zamieszkałe w ostatnich czasach w Holandji. Inne delegatki nie mogły przybyć.

### „Związek obrony“.

W Niemczech utworzył się „Związek obrony“, którego celem jest przeszkodzenie zawarciu takiego pokoju, który nie zabezpieczy Niemiec przed napadem państw sprzymierzonych. „Independance Roumaine“ twierdzi, że liczba członków związku jest bardzo znaczna. Pozostaje zagadnienie, kto stanowi głównego wroga Niemiec i kto przeto powinien być zupełnie pobity. Pod tym względem opinje w „Związku obrony“ różnią się. W każdym razie Rosja i Anglia uchodzą za najniebezpieczniejszych sąsiadów Niemiec. Co się tyczy Rosji, to Związek zwraca uwagę, że wskutek geograficznego położenia i płodności Rosja po upływie pięćdziesięciu lat będzie posiadała 360 milionów ludności i stanowić będzie państwo z niezwykle rozwiniętym rolnictwem i wstępującym przemysłem.

Urzędowa „ordd. Allg. Ztg.“ omawiając dyskusję o pokoju, kładzie nacisk na pogląd, że Niemcy powinni być zabezpieczone przed niespodziewanym atakiem angielskim od strony morza Północnego i utrzymać swe obecne granice w Wogezach i na wschodzie. Przy określeniu zarówno celu wojny jak i warunków pokoju każdy Niemiec powinien dążyć do takiego rozstrzygnięcia kwestji. Jednocześnie organ kandydował, że te warunki powinny być niezależne od kwestji nabytków terytorjalnych.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### PRZECIWKO HANDLOWI Z NIEMCAMI.

Ostatnimi czasy często się spotyka w prasie międzynarodowej informację i dane statystyczne, dotyczące do wyświetlenia, czy i w jakiej mierze Polska i Rosja wywołali się mogą z dotychczasowej swej zależności od Niemiec.

Świeżo w Paryżu ukazała się interesująca broszura A. Giraud, poświęcona sprawie zastąpienia dotychczasowego niemieckiego przywozu do Rosji i Polski przez Francję. Idzie tu o obroty olbrzymie. Niemcy, dzięki swej umiejętnej zabiegliwości handlowej, sprawności w wykonywaniu wszelkich zamówień i znakomitym ułatwieniom kredytowym, niemal zmonopolizowały wszystkie dziedziny rosyjskiego importu. Przywóz do Państwa Rosyjskiego towarów francuskich wynosił zaledwie jedną dziesiątą wartości przywozu niemieckiego. W roku 1913 z ogólnej sumy 3,300,000,000 franków, wyobrażającej ogólną wartość zakupów państwa rosyjskiego zagranicą, na Niemcy przypadało 52,7 procent, czyli 1,700,000,000 franków.

Nie zawsze zaś były to własne produkty niemieckie; przeciwnie, nawet w dziedzinie wielu towarów, pochodzących skądinąd, Niemcy umieli narzucić sweje pośrednictwo.

Wymownym tego przykładem jest przywóz do Rosji świeżych kwiatów. Jak wiadomo, głównymi ich dostawcami na całą Europę są Francja i Włochy. A jednak i w tej dziedzinie z pośród 28 tysięcy pudów świeżych kwiatów, które Rosja w r. 1910 sprowadziła z zagranicą, 16,255 pudów, t. j. niemal aż 60 proc. pochodziło z Niemiec.

### Wymowne cyfry

One świadczą, jak Niemcy, pod opiekunczą tarczą dogodnych traktatów handlowych z Rosją, umieli zapanować we wszelkich dziedzinach handlu ze wschodem Europy, i jak dotkliwym przeto dla nich ciosem może być — da Bóg — będzie systematyczne „odniemczanie“ handlu w Polsce i Rosji!

W tym względzie Warszawie, jako wielkiemu ognisku transakcji handlowych z Cesarstwem, przypaść powinna w udziale rola znakomita. Ale je role stolica nasz, odegrać zdela z powodzeniem tylko o tyle, o ile ją wykona bez akompanjamentu — aktorów z Nalewek; ci bowiem zawsze znali tylko i znać chcieli handel niemiecki.

W obecnej przełomowej chwili koniecznie wytworzyć trzeba w Warszawie własne, polskie stosunki handlowe z Francją, Anglią, Belgią i własne, nie żydowskie, pośrednictwo i przedstawicielstwo.

I tylko taka radykalna zmiana pozwoli nam naprawdę i na stałe podjąć akcję przeciwko handlowi z Niemcami. J. N.

## Ostatnie wiadomości.

### Bułgarja a dwuprzymierze.

Sztokholm 7 (20) (PAT.) „Kölnische Ztg.“ donosi z Berlina, że Niemcy i Austro-Węgry dały Bułgarji do zrozumienia, iż jeżeli stanie po ich stronie, to będzie miała z tego korzyść, lecz wobec niezdecydowanej sytuacji nie mogą gwarantować jej zdobytych terytorjalnych i pozostawiają porozumieniu się Turcji i Bułgarji wzajemne ich rozgraniczenie.

### SKON ADMIRAŁA ESSENA.

Piotrogród 8/21 (PAT.) Rosja i flota poniosły ciężką stratę w osobie zmarłego dnia 7/20 bm. na ropne zapalenie płuc admirała Mikołaja Essena.

### KITCHENER.

Londyn 8/21 (PAT.) Zebranie londyńskiej giełdy efektów wyraziło jednogłośnie zupełne zaufanie Kitchenowi i głębokie oburzenie z powodu ataków na niego przez część prasy angielskiej. Jedna z atakujących gazet została spalona.

### Z ANGLJI.

Londyn 8/21 (PAT.) Z wyjątkiem mianowania Handersona sytuacja polityczna jest bez zmian. Mimo to w obozie opozycji znać ożywioną działalność. — Przewódca jej Balfour odwiedził Asquitha, który przyjął oprócz tego lorda Creve, Haldane'a i Mac Kenna. Haldane odwiedził Greya.

Londyn 8/21 (PAT.) Król odwiedził Barrow i warsztaty okrętowe Vickersa.

### Z JAPONJI.

Tokio 8 (21) (PAT.) Do parlamentu wniesiono projekt o dodatkowe w asygnowanie 58 milionów. Włączone są w to wydatki na sformowanie dwóch nowych dywizji, które ma być skończone w ciągu 8 lat. Prasa jest zaniepokojona wzrostem ruchu antyjapońskiego w Chinach.

## Kawa! Kawa! Kawa!

Kawę paloną po przystępnej cenie sprzedaje, dopóki zapas starczy. Dla kupców opust. Trojan, Kordeckiego 11. 788

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 2 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 10 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“ „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osob. nadsyłającym pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia zaopatrzone w znak adresowy (szybę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przechowujemy przed dołączeniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginałach. Zalecamy dołączanie jedynie odcisków.

Pociętych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej nie omisszamy.

### NAUKA I WYCHOWANIE.

Rodowita Francuzka poszukuje lekcji, Murarska 4, 3 p. od 11—1. a787

Lekcje i kurs języka francuskiego u rodowitej dyplomowanej Paryżanki. Łozińskiego 4, 1 p. od 1—2 popok. 8—9 wieczorem. a693

Lekcja dla młodej Francuzki, mam początki. Zgłoszenia pod „paresseux“ do Administracji. a811

Kurs języka rosyjskiego, konwersacja, gramatyka, literatura. Nauczycielka z Rosji. Zgłoszenia do Administracji pod „Rosja“. a781

### ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Kartofle potaniały. 100 kg. ziemniaków jadalnych pierwszego rodzaju Rb. 280 sprzedaje firma Commercium-Doroteum, Lwów, ul. Sapiehy 34, gmach Państwa Skole. k796

Sprzedają wyborowe kartofle po cenie umiarkowanej. Kordeckiego 8. k791

### KUPNO PRZEDAJ.

Wózek dziecięcy, nowszej konstrukcji w zupełnie dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do Admin. pod 146. 1812

Metodyczna nauka języków przez konwersację, opisywanie krajobrazów, ożywiona i urozmaicona

Ecole des langues vivantes, 3 Maja 17, 1 p.

Profesorowie, za granicą kwalifikowani, udzielają lekcji w małych grupach i oddzielnie 805

### Salon mód L. Bardach, Lwów

Sykstuska 29 808

poleca najmodniejsze kapelusze po konkurencyjnych cenach, ogromny wybór załobnych. Przeróbki w 1 dniu.

## Laboratorium chemiczno-bakterjologiczne

Prof. Dr. PANKA

Lwów, ul. Senatorska 1. 5.

Przy współdziałaniu sił fachowych we wszystkich działach wykonuje: badania moczu, płwocin, krwi (reakcją Wassermann), wydzielin i t. p. — Dla celów weterynaryjnych posiada malleinę i tuberkulinę. 714

1774 Bliżko półtora wieku istnieje 1915 Najstarszy dziennik polski

## „GAZETA WARSZAWSKA“

założona w 1774 roku. 301

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim organem codziennym, organem interesów polskich i pracy polskiej na wszystkich polach, który notuje i oświeca wszelkie ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o donioslejszych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły obraz polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA, utrzymując bliski kontakt z Kolem Polskim w Piotrogradzie, bacznie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego w państwie, rozwój ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczynania obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświeca z narodowego stanowiska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród pragnący żyć i dbały o swą przyszłość ze swego łona usuwać musi.

„Przed stu laty“ GAZETA WARSZAWSKA zaprowadziła dział wspomnień sprzed stulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy na tydzień podawane są wyjątki z numeru GAZETY WARSZAWSKIEJ, który się ukazał sto lat temu (GAZETA WARSZAWSKA w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłego w dziejach Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, zespolenie polskiej Warszawy z prowincją, stawia sobie GAZETA WARSZAWSKA jako jedno z najpierwszych swoich zadań, uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Stalymi członkami redakcji lub współpracownikami GAZETY WARSZAWSKIEJ są pp.:

Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Jerzy Gościński, Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Władysław Jabłonowski, Marjan Kłiniński, Ludomir Komisarzewski, Stanisław Kozicki, Marjan Lutostawski, Zygmunt Morakowski, Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowodworski, Stanisław Piętkowski, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, Jr. Leon Rutkowski, Antoni Sadzewicz, Jan Stecki, prof. Adam Szelągowski, Felicjan Szopski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasiuryński, Henryk Wierciński, Jan. Juska, Wincenty Zwoliński i inni.

Redakcja i Administracja Zgoda 5 w Warszawie.

ADRES DLA LISTÓW:

Gazeta Warszawska. skrzynka poczt. Nr. 257, w Warszawie. Cena „Gazety Warszawskiej“ w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; z granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 k. 50. Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze sprzedawane są we wszystkich agencjach, kawiarniach, pism, kioskach i na kolejach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.